
Niepojęty przypadek: Szymborska i Lem

Luigi Marinelli

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 1, S. 34–52

DOI: 10.18318/td.2024.1.3 | ORCID: 0000-0001-9898-0331

E, Wisławy wiersze to nie są wiersze,
to są traktaty filozoficzne.
(zdanie przypisane Stanisławowi Lemowi)

1.

Jerzy Kwiatkowski, jeden z pierwszych, którzy w pełni zrozumieli wielkość Wisławy Szymborskiej¹, chciał wykryć możliwy paradoksalny związek poetyki zdziwienia Szymborskiej z myślą ontologiczną Stanisława Ignacego Witkiewicza. Wybitny krytyk, przedwcześnie zmarły w 1986 roku, cytował w tym kontekście *Wstęp filozoficzny do Nowych form w malarstwie* (1919), w którym Witkacy pyta:

Czemu ja jestem tem właśnie, a nie innym istnieniem? W tem miejscu nieskończonej przestrzeni

1 Z dumą zwróciła na to uwagę żona krytyka Maria Podraza-Kwiatkowska; zob. też, „Ale ja jestem nieśmiała!”, w: *Zachwyty i rozpacz. Wspomnienia o Wisławie Szymborskiej*, red. A. Papińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 371.

Luigi Marinelli – prof., kierownik Katedry Polonistyki Sapienza Università di Roma. Doktor h.c. UJ. Członek zagraniczny PAN i PAU. Członek Accademia Ambrosiana (Mediolan). Autor lub redaktor ok. 300 publikacji o tematyce polonistycznej, komparatystycznej i teoretycznej. Tłumacz. Ostatnio opublikował: *Noster hic est Dantes. Su Dante e il dantismo in Polonia* (2022); włoski przekł. i red. Stanisława Lema, *Summa technologiae* (2023). Kontakt: luigi.marinelli@uniroma1.it.

i w tej chwili nieskończonego czasu? W tej grupie istnień, na tej własnie planecie? Dlaczego wogóle istnieję, mógłbym nie istnieć wcale; dlaczego wogóle coś jest? Mogłaby przecież być Absolutna Nicość, niewyobrazalna nawet w postaci pustej przestrzeni, bo przestrzeń jest tylko jedną z dwóch stron dwoistej formy Istnienia, a nie Nicości? jakim sposobem mogłem nie istnieć wcale przed moim początkiem? i t.p.²

Te pytania bez odpowiedzi przewijają się przez całą twórczość Witkacego, a także Szymborskiej³. Wystarczy pomyśleć o takich utworach i wersach, jak *Nicość przenicowała się także i dla mnie* (WW, s. 354); *Na chwilę tu jestem i tylko na chwilę*; *Nie zdążę wszystkiego odróżnić od próżni* (*Urodziny*, WW, s. 339); *Jestem kim jestem. Niepojęty przypadek jak każdy przypadek* (*W zatrzęsieniu*, WW, s. 509); *Kiedy wymawiam słowo Nic, stwarzam coś, co nie mieści się w żadnym niebycie* (*Trzy słowa najdziwniejsze*, WW, s. 517); *Przepaść nas nie przecina. Przepaść nas otacza* (*Autotomia*, WW, s. 345), oraz przywołać zdumiewający szereg pytań zawartych w wierszu *Zdumienie*: „Czemu w zanadto jednej osobie? / Tej a nie innej? I co tu robisz? / [...] / Właśnie na ziemi? Przy małej gwiazdziej? / Po tylu erach nieobecności?” itd. (WW, s. 338).

Ale jeśli mielibyśmy szukać trzeciego polskiego pisarza, który również jest spokrewniony z Witkacym i Szymborską w swoim zachwyconym i rozpaczliwym poszukiwaniu sensu bytu (ludzkiego i nie-ludzkiego) w Kosmosie, to byłby Stanisław Lem. Poszukiwaniu nieustającym, bo skazanym na pozostanie bez odpowiedzi, chyba że popadnie się w integralny materializm lub w jakiś skrajny fideizm.

Ale i Witkacy, i Szymborska, i Lem zdają się nie chcieć wybrać jednej z tych dwóch dróg, pozornie przeciwstawnych i ostatecznie łatwiejszych, zatrzymując się na rozdrożu zwątpienia, a raczej na skraju przepaści. Witkiewicz na tym nie poprzestaje i tragicznym gestem końcowym zamyka swoją grę w „niepokój metafizyczny”. Szymborska i Lem nie popełnili samobójstwa, lecz nieustannie przenikało ich poczucie głębokiego niepokoju, a także zachwyconego zdumienia wobec z jednej strony „jarmarku cudów” i z drugiej – otchłani

2 S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1919, s. 9. To spostrzeżenie Kwiatkowskiego podkreśliła Małgorzata Baranowska w artykule *Poet of the Consciousness of Being*, zamieszczonym w okolicznościowej broszurce *Wisława Szymborska. Nobel '96 for Literature*, Interpress, Warszawa 1996, s. 16.

3 Wszystkie cytaty z tekstów poetyckich Szymborskiej za wydaniem: W. Szymborska, *Wiersze wszystkie*, oprac. i postłowie W. Ligęza, Znak, Kraków 2023, odtąd w tekście określanym skrótem WW z odpowiednim numerem stron(y).

otaczającej naszą egzystencję: dwubiegunowa postawa, która, jak sędzę, kilkakrotnie doprowadziła oboje do depresji. Zresztą w jednym ze swoich radykalnie pesymistycznych tekstów z ostatniego okresu Lem wyraźnie cytuje Witkacego, prorokując ludzkiemu społeczeństwu rychłą uniformizację i spłaszczenie wszelkich różnic („pełne zglajchszaltowanie i niwelizację”⁴ – terminy Witkacego, pierwszy z nich to germanizm *Gleichschaltung* – „ujednolicenie”, który zarazem podsuwa pamięci „homologację” Pasoliniego). Pesymizm Szymborskiej jest może bardziej ugodowy, ponieważ otoczony empatią, ale nie mniej głęboki. Można w skrócie powiedzieć, że z dwumianu „zachwyty i rozpacz” Lem ostatecznie skłania się ku rozpaczcy; Szymborska mimo wszystko pozostaje bardziej po zbawczej stronie zachwyty. Zresztą sama poetka potwierdziła to w rozmowie z Anną Rudnicką i Tadeuszem Nyczkiem w dniach bezpośrednio po Noblu:

Mam takie chwile bardzo, bardzo wielkiej rozpaczcy z powodu tego, co się dzieje ze światem. O tym staczaniu się świata pisze Lem w felietonach w „Tygodniku Powszechnym”. Przyznam się szczerze, że czasami świadomie staram się ich nie czytać, bo wiem, że jak przeczytam, to się z nimi zgodzę. I za chwilę będę chora⁵.

Zwątpienie, otchłań, nicość, przypadek, może zwłaszcza ten ostatni – przypadek⁶, to główne tematy wierszy Szymborskiej i tu właśnie chciałbym widzieć szczególną bliskość światopoglądową, tematyczną, a w niektórych wypadkach nawet intertekstualną z twórczością i myślą Stanisława Lema, według którego „Człowiek to syn matki Natury i ojca Przypadku”⁷.

Wśród wielu „przypadków” – biograficznych, tematycznych i tekstowych – które bezpośrednio lub pośrednio zdają się łączyć Szymborską z Lemem i vice versa, nie chcę pominąć pięknej książeczki Kwiatkowskiego z 1961 roku o Danielu

4 S. Lem, *Dylematy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 128-129.

5 *Jestem po stronie ludzi*, wywiad Anny Rudnickiej i Tadeusza Nyczka z Wisławą Szymborską, „Gazeta Wyborcza” 7 października 1996, cyt. za: A. Bikont, J. Szczęśna, *Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej*, Agora, Warszawa 2023, s. 376.

6 Na ten temat zob. L. Marinelli, *Caso*, w: A. Ceccherelli, L. Marinelli, M. Piacentini, *Szymborska: un alfabeto del mondo*, Donzelli, Roma 2016, s. 29-40.

7 S. Lem, *Summa technologiae* (1964), wyd. 3, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 55; odtąd wszystkie cytaty według tej edycji będą oznaczone w tekście głównym skrótem ST wraz z odpowiednim numerem stron(y).

Mrozie⁸, ulubionym ilustratorze dzieł Lema (a także Mrożka, Szaniawskiego, Harasymowicza itd.), miłośniku i rysowniku kotów, którego nadrealistyczna i groteskowa poetyka zdaje się mieć jakiś wpływ na wyklejanki Szymborskiej; myślę na przykład o karykaturach Mroza w „Przekroju”, krakowskim tygodniku, na którego łamach i Szymborska, i Lem publikowali swoje utwory (Szymborska m.in. *Wszelki wypadek* w 1972, *Cebulę* w 1978 roku⁹; Lem odcinki i fragmenty pierwszych powieści i później opowiadań satyryczno-groteskowych¹⁰).

Nawiasem mówiąc, nie wydaje mi się, bym znalazł nazwisko Daniela Mroza wymienione gdziekolwiek obok Szymborskiej, choć jest to – jak sądzę – temat zasługujący na zgłębienie. Co więcej, wszyscy troje byli niemal w tym samym wieku: Mróz urodził się w 1917, Lem w 1921, Szymborska w 1923 roku – wszyscy byli dziećmi pierwszej wojny światowej, a drugiej doświadczyli w środku swoich najlepszych lat... Wszyscy troje byli mieszkańcami tego świata, ale wrażliwymi na istnienie innych światów, innych bytów (czyli „światów możliwych” i „innobytów” Szymborskiej według Balbusa¹¹) czy też „nie-światów”, by sięgnąć po inne piękne sformułowanie Kwiatkowskiego¹², gdzie zasada negacji, ironii i zdziwienia idzie w parze z mocno nieantropocentrycznym spojrzeniem na rzeczywistość.

Co do Lema, starszego od Szymborskiej zaledwie o dwa lata – również przeszczepiony do Krakowa, dla przyszłej noblistki i grona przyjaciół, z którymi prawdopodobnie oboje poznali się w okresie tużpowojennym w legendarnej komunalce przy ulicy Krupniczej 22, był on „Lemikiem”.

Jak wiadomo, Szymborska napisała niewiele tekstów o charakterze autobiograficznym, czego nie można powiedzieć o Lemie. Wystarczy jednak przeczytać jeden z jego esejów, początkowo zatytułowany *Mein Leben* i datowany „Berlin, luty 1983”, a rok później po angielsku *Chance and Order*¹³, by zdać

8 J. Kwiatkowski, *Daniel Mróz*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961.

9 Por. <https://przekroj.pl/archiwum/autorzy/wislawa-szymborska> (4.01.2024).

10 Por. W. Orliński, *Co to są sepulki? Wszystko o Lemie*, Znak, Kraków 2007, s. 180–184 (hasło: „Przekrój”).

11 Stanisław Balbus napisał, że u Szymborskiej „innobyty z naszej perspektywy stanowią tylko światy możliwe, albo i wręcz niemożliwe”; tenże, *Świat ze wszystkich stron świata. O Wisławie Szymborskiej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 160.

12 Por. J. Kwiatkowski, *Świat wśród nieświatów*, w: tegoż, *Remont pegazów. Szkice i felietony*, Czytelnik, Warszawa 1969, s. 99–101.

13 S. Lem, *Przypadek i ład*, z niemieckiego przeł. T. Lem, <https://solaris.lem.pl/home/biografia/przypadek-i-lad> (4.01.2024); stąd pochodzą także dalsze cytaty z tego esaju.

sobie sprawę, jak bardzo narzuca się porównanie spojrzenia obojga pisarzy na świat i życie. W swoim tekście Lem odróżnia przypadek od losu, podobnie jak zrobi to dziesięć lat później Szymborska w *Miłości od pierwszego wejrzenia* (WW, s. 485), „arcydziełku” (to również określenie Kwiatkowskiego) o pozornie przypadkowym początku romansu, które w wydany w 1993 roku tomie *Koniec i początek* wzruszająco i spójnie sąsiaduje z jego końcem (*Kot w pustym mieszkaniu*, WW, s. 477).

W cytowanym eseju Lem stwierdził: „Nie uważam za przypadkowe, że w moich pracach przypisywałem przypadkowi rolę autora losu”. I dalej, o żydowskim fryzjerze ze Lwowa, który uratował życie jego ojcu podczas pogromów w 1941 roku, pisze:

Tam przypadek stanowi uosobienie losu – gdyby fryzjer znalazł się w ulicze o minutę później, dla mego ojca nie byłoby już ratunku. Usłyszałem od niego tę historię, gdy byłem małym chłopcem, może dziesięcioletnim, kiedy nie potrafiłem jeszcze oddawać się abstrakcyjnym rozważaniom przeciwstawiającym kategorii przypadku i losu.

Jakże więc nie porównać pytań otwierających ten autobiograficzny esej Lema:

Czy to możliwe, że to wszystko, po co przyszedłem na świat [...], by w końcu zostać pisarzem [...], czy to możliwe, że to wszystko jest tylko wynikiem długiego ciągu przypadkowych zdarzeń?

z pytaniami o własną tożsamość, które podmiot liryczny Szymborskiej stawia sobie w wierszu *W zatrzęsieniu* (WW, s. 509-511):

Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek
jak każdy przypadek.

Inni przodkowie
mogli być przecież moimi,
a już z innego gniazda
wyfrunęłabym,
już spod innego pnia
wypełzła w łusce...

aż do niesamowitej puenty:

Mogła mi nie być dana
pamięć dobrych chwil.
Mogła mi być odjęta
skłonność do porównań.

Mogłam być sobą – ale bez zdziwienia,
a to by oznaczało,
że kimś całkiem innym.

Refleksja, nawet bolesna, nad byciem (lub niebyciem) innym, niż się jest, idea możliwości własnych „alternatywnych biografii”, jak je nazwała Teresa Walas, jest czymś, co łączy oboje pisarzy. W tym oczywiście nie ma wzajemnych wpływów. Być może tylko powinowactwa (także z wyboru) między dwiema duszami i dwiema inteligencjami dwojga rówieśników.

2.

Tematem niniejszego artykułu byłoby zatem pytanie, czy mimo licznych istotnych różnic i rozbieżności biograficznych, charakterologicznych, stylistycznych i światopoglądowych (mam tu na myśli ogólną mizantropijną postawę Lema oraz na przykład jego zdumiewająco zacofany stosunek do spraw i praw osób LGBTQ+) istnieją związki między twórczością Szyborskiej i Lema. A jeśli tak, to w jakich formach lub treściach się one przejawiają.

Postaram się nie wyciągać ostatecznych wniosków, lecz jedynie zadać kilka pytań oraz ponownie wysunąć banalne przypuszczenie, że aby dogłębnie zbadać poetę takiego jak Szyborska, można i trzeba wziąć pod uwagę przypadki podobieństw, pokrewieństw czy związków intertekstualnych, które są znacznie bardziej złożone i nieoczekiwane, niż można by się spodziewać. Nigdy nie oznacza to zresztą, że intertekstualność zachodzi tylko w jednym określonym kierunku. À propos bowiem przypadku (który, jak wiemy, jest jednym z głównych wątków twórczości Szyborskiej i Lema), nieskończone i często też niezbadane są drogi intertekstualności, a najtrafniejszej odpowiedzi na ten temat udzielił chyba inny wielki polski artysta, autor filmu o wariantach tego samego życia, zatytułowanego właśnie *Przypadek* (1981), kiedy odnosząc się do ideowego pokrewieństwa swojego filmu *Czerwony*

i wiersza *Miłość od pierwszego wejrzenia* Szymborskiej, uznał je za „dowód na to, że dwoje ludzi, którzy się nie znają, nie mają ze sobą nic wspólnego, nie mają na siebie żadnego wpływu, odczuwa to samo jako ważne w tym samym czasie, uważa, że to samo może być tematem wiersza czy filmu. Jakim sposobem to się dzieje [– dodał Kiesłowski w dwóch też bardzo szymborskich słowach –] nie wiem”¹⁴.

Sytuacja Szymborskiej z Lemem była jednak zupełnie inna; mówiłem już, że po raz pierwszy musieli się spotkać w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22. Łatwo sobie wyobrazić, że spotykali się i czasem przebywali ze sobą przez niemal całe życie, choć trudno twierdzić, iż Lem należał do grona bliższych przyjaciół Szymborskiej i bywalców jej kolacyjek i loteryjek...

Zanim postawimy jakąś śmiałą hipotezę, pozostajmy jednak na solidnym gruncie pewników. Na poziomie biograficznym sprawa jest rozpoznana. „Lemik” był dobrym znajomym Wisławy Szymborskiej. To ona poleciła ubogiego jeszcze studenta medycyny śląskiemu pismu satyrycznemu „Kocynder”¹⁵, w którym Lem opublikował między innymi wierszyki zainspirowane ich wspólnymi rozrywkami słownymi w Domu Literatów na Krupniczej, bardzo przypominające przyszłe *Rymowanki* Szymborskiej¹⁶. Razem uczestniczyli w 1945-1946 w Zespole Młodych „Inaczej” (zrodzonym z efemerydy wydanej po zamknięciu „Walki” w lipcu 1945¹⁷), w którym oczywiście wyróżniał się przyszły mąż Wisławy Adam Włodek, co zresztą – przynajmniej w tym pierwszym okresie – przeczy słynnemu samoopisowi w *Nagrobku* Szymborskiej, jakoby „trup/ nie należał do żadnej z literackich grup” (WW, s. 234).

Nawiasem mówiąc, w tych bezpośrednio powojennych miesiącach bliski grupie był także Tadeusz Kantor, kolejne nazwisko zbyt rzadko pojawiające

14 Cytuję, tłumacząc z wydanego tylko w języku włoskim wywiadu: M. Fabbri, *Una trilogia per sperare. A colloquio con Krzysztof Kiesłowski e Krzysztof Piesiewicz*, w: K. Kiesłowski, K. Piesiewicz, *Tre colori: blu, bianco, rosso*, red. M. Fabbri, Bompiani, Milano 1994, s. 336.

15 A. Bikont, J. *Szczęсна Pamiątkowe rupiecie*, s. 186-187.

16 Tak wspominał te młodzieńcze zabawy sam autor *Solaris*: „Wiśka Szymborska zaznajomiła mnie z facetem, który zamawiał u mnie fraszki do humorystycznego śląskiego pisma «Kocynder». Pisałem tam świetne rzeczy, na przykład: «Był raz sobie pewien zbrodzień,/ Który lubił trupa co dzień/ I wychodził z bronią co dnia/ A wieczorem – nowa zbrodnia»”; *Świat na krańdździ. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 58.

17 Por. E. Głębicka, *Grupy literackie w Polsce 1945-1980. Leksykon*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, s. 66-70; A. Gajewska, *Stanisław Lem. Wypędzony z Wysokiego Zamku. Biografia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, s. 218-221.

się w oficjalnych i półoficjalnych biografiach Szymborskiej, by nie warto było drążyć wątku Kantor/Szymborska – i to nie tylko z oczywistych względów bliskości środowisk artystycznych Krakowa – choćby po to, by wykluczyć ewentualne wzajemne wpływy, które w niektórych przypadkach uznałbym jednak za dopuszczalne i nawet oczywiste.

Szymborska i Lem dalej często się odwiedzali. W liście do męża Adama Włodka z 1951 roku, pisany z Astorii w Zakopanem, gdzie przebywał również „Lemik”, oprócz skomponowania na jego cześć jednego ze swoich wierszy żartobliwych („Najdzielniejsi Astronaucci, / Siedmiu trzyma jeden gwałci”) chwaliła jego „inteligencję, uczciwość i poczucie humoru” i – jak wspomina Joanna Gromek-Illg – „planowała utrzymywać z nim stosunki towarzyskie w Krakowie, co zrealizowała”¹⁸.

Dowodem na to, że „Lemik” był dla Wisławy jakby domownikiem, mogą być niektóre listy z pobytu poetki w Paryżu w 1957 roku, w których pojawia się postać zwana „Sepulką”, czyli jeż adoptowany przez jej matkę i siostrę Nawoję; ta ostatnia właśnie wtedy przesłała siostrze rodzaj epistolarnego traktatu à la Lem o „sepulkach”¹⁹. Jak wiadomo, „sepulki” to tajemnicze byty wymyślone przez Lema, po raz pierwszy pojawiające się w *Podróży XIV* jego *Dzienników gwiazdowych*, której pierwodruk z tytułem *Z dziennika gwiazdnego Ijona Tichego* opublikował tygodnik „Przekrój” w 1956 roku z przepięknymi ilustracjami Daniela Mroza²⁰.

Anna Bikont i Joanna Szczęsna nawiązują dalej do kolacji, którą Wisława zorganizowała jesienią 1975 roku z Kornelem Filipowiczem i Lemem, by zebrać podpisy krakowskich intelektualistów pod tzw. Listem 59 (Lem jednak go nie podpisał)²¹.

Kilka lat później Lem wraz z Szymborską, Herbertem, Kornhauserem, Nyczkiem, Szczepańskim i innymi znalazł się w gronie autorów redagujących założony w marcu 1981 roku miesięcznik „Pismo”; zastępcami redaktora naczelnego Jana Pieszczachowicza byli Jerzy Kwiatkowski i Kornel Filipowicz²².

18 J. Gromek-Illg, *Szymborska. Znaki szczególne. Biografia wewnętrzna*, Znak, Kraków 2020, s. 261.

19 Por. tamże, s. 350-351.

20 Nr 590 z 20 lipca 1956, <https://przekroj.pl/archiwum/artykuly/16166> (12.01.2024).

21 A. Bikont, J. Szczęsna *Pamiątkowe rupiecie*, s. 295; A. Gajewska, *Stanisław Lem*, s. 464-465.

22 Por. J. Pieszczachowicz, *Byłem szefem Szymborskiej*, w: *Zachwyty i rozpacz. Wspomnienia o Wisławie Szymborskiej*, red. A. Papińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 354-357.

Nazwiska obojga pisarzy powracają w korespondencjach (np. w listach między Lemami, ojcem i synem, a Ewą Lipską²³) oraz oczywiście w ich nowszych i bardziej wyczerpujących biografiach. Michał Rusinek w swojej książce *Nic zwyczajnego* wspomina, jak 11 września 2001 roku, z okazji obchodów osiemdziesiątych urodzin Lema, Szymborska poprosiła go, „by na uroczystościach odczytał krótki list i wręczył jubilatowi czekoladową kopię medalu noblowskiego z życzeniami, by się zmienił w prawdziwy, złoty”²⁴, co, jak wiemy, w obu wypadkach nie nastąpiło, bo impreza urodzinowa została odwołana w związku z atakiem na wieżowce World Trade Center.

3.

Pójdźmy jednak o krok dalej i wykraczając poza pewne lub łatwe do zweryfikowania dane biograficzne, zapuśćmy się w bardziej mglistą sferę możliwych relacji intertekstualnych i wzajemnych wpływów.

Przed wszystkim chciałbym tu w skrócie podsumować refleksje, jakie nasunęły mi się podczas tłumaczenia, a więc i powolnej lektury *Summa technologiae* (kardynalnej w twórczości Lema książki, teraz wreszcie wydanej także po włosku²⁵), która uderzyła mnie swą niezwykle aktualnością, a przy tym miałem wrażenie, że można w niej odnaleźć pewne współbrzmienia z formą *mentis* i z pewnymi konkretnymi treściami poetyki Wisławy Szymborskiej.

Summa technologiae to zarówno książka popularyzatorska, traktat o futurologii, jak i kompendium filozofii oraz historii nauki i techniki, słowem intelektualne wyzwanie dla przeciętnego odbiorcy. Książka trudna, tak, ale w pewnym sensie idealna dla czytelników ciekawych rzeczy, o których nic lub prawie nic nie wiedzą, i jednocześnie podziwiają działanie maszyny świata, a także maszyny ludzkiego ciała i jej głównego silnika – mózgu, oraz „cegiełek”, jak Lem je nazywa, które dają początek wszystkiemu, tj. atomów, molekuł, komórek. Krótko mówiąc, nadobowiązkowa lektura o wielkim uroku, która – jak mi się wydaje – w momencie jej ukazania się (w 1964, a następnie w zmienionych wydaniach drugim i trzecim w 1966 i 1974 roku) nie mogła umknąć uwadze Wisławy Szymborskiej, ciekawskiej i w pewnej mierze

23 Por. S. Lem, E. Lipska, T. Lem, *Boli tylko, gdy się śmieje... Listy i rozmowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.

24 M. Rusinek, *Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej*, Znak, Kraków 2016, s. 160–161.

25 S. Lem, *Summa technologiae. Scritti sul futuro*, przeł. i oprac. L. Marinelli, Luiss University Press, Roma 2023.

idealnej czytelniczki takiej książki. Dlaczego jednak wśród jej *Lektur nadobowiązkowych* nigdy nie znalazł się utwór jej starego przyjaciela „Lemika”?... Być może po prostu nie interesowała jej fantastyka naukowa, a tym bardziej futurologia – miała zresztą napisać: „Kiedy wymawiam słowo Przyszłość, / pierwsza sylaba odchodzi już do przeszłości” (*Trzy słowa najdziwniejsze*, WW, s. 517). Nie inaczej – co najmniej we wspomnieniu Ireneusza Kani – Lem „nie wyczuwał poezji i widział w niej przede wszystkim materię dyskursywną”, twierdząc podobno: „E, Wisławy wiersze to nie są wiersze, to są traktaty filozoficzne”²⁶. Co, wychodząc z ust autora *Filozofii przypadku*, mogło brzmieć również jak wielki komplement. A jednak...

Postaram się tu skupić na pewnych typologicznych podobieństwach myślowych i zbieżnościach tematycznych, które – kto wie? – w niektórych przypadkach mogłyby również być świadectwem jakiejś konkretniejszej intertekstualności, zwłaszcza gdyby teksty były datowane względem siebie. Jednak niezależnie od kierunku możliwego wpływu i bez rozpoczynania lekkomyślnych wniosków spróbuję zidentyfikować kilka miejsc wspólnych, a następnie wyciągnąć pewne konkluzje, nie chcąc twierdzić, że są one całkowicie prawdziwe lub czegokolwiek dowodzą.

Krótko mówiąc, choć nie przypominam sobie, by Szymborska kiedykolwiek bezpośrednio wspominała o Lemie czy to w swoich wierszach, czy w felietonach, nawet gdy pisze o istic „lemowskich” tematach, jak w recenzji książki *Człowiek i tamci z Kosmosu* Olgierda Wołczka (Wrocław 1983), „popularyzatora wiedzy z zakresu astronomii i astronautyki”²⁷, wyobrażam sobie, że jako żarłoczna czytelniczka najrozmaitszych i najdziwniejszych tekstów mogła przeczytać lub przynajmniej „obwąchać” niektóre z dzieł swego dawnego przyjaciela Lema i do pewnego stopnia się nimi zainspirować. Z kolei odwracając perspektywę, czyż nie można zauważyć, że niektóre apokryfy Lema, a szczególnie pseudorecenzje *Doskonałej próżni* (1971) w swej krytycznej istocie nawiązują do ducha *Lektur nadobowiązkowych*? Lem pisze tam: „Pisarz traci wolność we własnej, krytyk – w cudzej książce. [...] Literatura opowiadała nam dotąd o fikcyjnych postaciach. My pójdziemy dalej: będziemy opisywali fikcyjne książki”²⁸. A czy Szymborska, recenzując istniejące książki, nie domaga się właśnie tej wolności mówienia o wszystkim i jeszcze o czymś

26 I. Kania, *Wchodzimy w tajemnicę jak w kałużę*, w: *Zachwyti i rozpacz*, s. 169.

27 W. Szymborska, *Wszystkie lektury nadobowiązkowe*, Znak, Kraków 2015, s. 629–630.

28 S. Lem, *Doskonała próżnia*, w: tegoż, *Pamiętnik znaleziony w wannie i inne utwory*, wstęp i oprac. P. Majewski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2022 (BN seria I, nr 340), s. 396.

czy zupełnie czymś innym, której Lem odmawia surowemu recenzentowi książek?

Jak powiedziałem, odwołam się tu zatem do jednego tylko przykładu, lepiej mi znanego, a jest nim właśnie *Summa technologiae*, istna studnia pojęć, informacji, ciekawostek, anegdot, dziwactw, traktatów i rozpraw, które musiały przyciągnąć uwagę czytelników rozumiejących – jak Szymborska – zdziwienie jako pierwsze i być może najważniejsze „urządzenie” ludzkiej wiedzy. W tym sensie niektóre wyrażenia lub chwyt słowne Lema mogłyby zostać intertekstualnymi rodnikami (lub raczej kryptorodnikami) wierszy Szymborskiej. Oczywiście poszukiwaniami trzeba by ewentualnie objąć całą obszerną twórczość Lema, w porównaniu ze znacznie mniej obszerną twórczością Szymborskiej... Przejdźmy jednak do konkretnych przykładów.

4.

Kiedy Lem mówi o Słońcu jako „gwieździe całkiem przeciętnej” i o jego położeniu w Drodze Mlecznej jako „przeciętnym ani na samym krańcu, ani nazbyt blisko centrum” (ST, s. 82-83), czy nie przychodzi nam bezpośrednio na myśl „peryferyzacja” Ziemi *Pod jedną gwiazdką* (WW, s. 356) lub „pod jedną z gwiazd prowincjonalnych” (*Sto pociech*, WW, s. 310), dokonana przez Szymborską?

Kiedy on pisze, że „człowiek stawia Naturze mnóstwo pytań <z jej punktu widzenia> bezsensownych” (ST, s. 110), czy nie mówi w zasadzie tego samego, co Szymborska w *Rozmowie z kamieniem* czy w *Milczeniu roślin*: „Jeżeli mi nie wierzysz – mówi kamień – zwróć się do liścia, powie to, co ja. / Do kropli wody, powie to, co liść. / Na koniec spytaj włosa z własnej głowy” (WW, s. 255); „Ale jak odpowiadać na niestawiane pytania, / jeśli w dodatku jest się kimś/ tak bardzo dla was nikim. / [...] / wszystko, co do was mówię to monolog, / i nie wy go słuchacie” (WW, s. 519)?

Albo kiedy mówi o chaosie, czyż nie posługuje się typem rozumowania bardzo podobnym do toku myślenia Szymborskiej w tak centralnym dla jej poetyki wierszu jak *Wszelki wypadek* (WW, s. 315)? Zauważmy, że Lem używa tu słowa „wypadek”, od którego pochodzi tytuł wiersza Szymborskiej: „Czym jest chaos? Jeżeli dla danego wypadku X w A, wszelkie możliwe wypadki zajść mogą w B i jeśli taka niezależność panuje powszechnie, mamy przed sobą chaos” (ST, s. 219).

Kiedy on mówi o ludzkim życiu jako następstwie kolejnych „śmierci”, może to oczywiście przywołać na myśl Prousta i jego „małe śmierci”, ale jak nie

wyobrazić sobie zarazem w wierszu *Kilkunastoletnia* (WW, s. 600) odległego echa tego fragmentu *Summa technologiae*:

Można zauważyć, że życie ludzkie, od urodzenia przez dojrzałość, jest ciągłym „umieraniem” kolejnych osobowości – dwuletniego pędraka, sześciolatniego swawolnika, dwunastoletniego wyrostka itd., aż po daleką od tamtych osobowość wieku dorosłego [ST, s. 287].

Zwróćmy też uwagę na przypadkową z pewnością obecność (ale... kto wie?) tego samego przymiotnika „daleka”, mówiącego o obcości i oddaleniu dwóch osobowości, czyli dorosłej jednostki w stosunku do jej dziecięcych i młodzieńczych poprzedniczek... Co więcej, Lem powtarza tę samą koncepcję innymi słowami w innym fragmencie swojej książki:

Podobieństwo zachodzące między dwoma stanami tego samego człowieka, w których kolejno ma on osiem, a potem siedemdziesiąt lat, jest na pewno jeszcze mniejsze niżeli podobieństwo wzajemne bliźniąt. Mimo to każdy przyzna, że dziecko to i starzec są tą samą osobą, czego o dwu braciach powiedzieć się nie da [ST, s. 309].

Podczas gdy oboje pisarze są głęboko zainteresowani sprzecznościami i losami istot ludzkich, łączy ich znaczący nieantropocentryzm, który przejawia się w różnych formach i wypowiedziach. „W garderobie natury/ jest kostiumów sporo”, twierdzi Szymborska w wierszu *W zatrzęsieniu* (WW, s. 509), a w podrozdziale *Summy* zatytułowanym *Szaleństwo z metodą* Lem pisze:

Wyobraźmy sobie szalonego krawca, który szyje wszelkie możliwe ubrania. Nie wie on nic o ludziach, ptakach czy roślinach. Nie ciekawi go świat; nie bada go. Szyje ubrania. Nie wie dla kogo. Nie myśli o tym [ST, s. 234].

I co ze zbieżnością litości dla martwego chrząszcza w wierszu Szymborskiej *Widziane z góry* (WW, s. 369) z tym fragmentem Lema (a zwróćmy też uwagę na jego formę pytającą):

Materiał, z jakiego „wykonany jest” organizm, może być niezmiernie podobny do budulca naszych ciał, a jednak cóż wiemy, czego się domyślamy na temat doznań i cierpień ginącego chrząszcza czy ślimaka? [ST, s. 416].

Warto zauważyć, że Lem mówi tu o chrząszczu, ponieważ interesuje go dyskurs gatunkowy, a jeszcze bardziej ogólny temat ludzkiej niewiedzy w tak wielu przypadkach; podczas gdy Szymborska w *Widziane z góry* mówi o żuku, również konkretyzując jednostkowe martwe zwierzę, bo „ciągle ją jeszcze wzrusza poszczególność” (*Wielka liczba*, WW, s. 361). Ze swojej strony Lem powraca do kwestii cierpienia zwierząt przy innych okazjach w przywołanej książce:

Często słyszy się argument na rzecz metafizyki, sprowadzający jej konieczność do nadania sensu niezliczonym naszym ułomnościom, nieszczęściom, cierpieniom, pozbawionym doczesnej odpłaty. Obszar tej solidarności nie obejmuje nikogo poza człowiekiem (w chrześcijaństwie i zbliżonych doń religiach). Dla biologa, który zna bezdenność owego oceanu mąk, jaki przedstawiają dzieje życia na Ziemi, stanowisko takie jest tyleż śmieszne, co przerażające [ST, s. 184].

Już sam ten cytat zawiera wiele elementów, które łączą światopoglądy obojga pisarzy: mocno zarysowana podejrzliwość wobec metafizyki rozumianej jako pocieszająca przeciwwaga dla cierpienia i niedoskonałości człowieka i świata; konsekwentne demaskowanie antropocentryzmu niektórych religii (lecz nie buddyzmu na przykład); „uniwersalistyczne”, by tak powiedzieć, spojrzenie na ewolucję na Ziemi, obejmujące cały „jarmark cudów” jej wytworów we wszystkich fazach, a nie ograniczające się do wywyższenia jej ostatecznego ukoronowania w gatunku Sapiens. Jeśli zaś chodzi o zwierzęta i ich cierpienie, warto jeszcze wspomnieć, że dwoje pisarzy na początku naszego wieku wspólnie podpisało listy przeciwko okrutnemu traktowaniu zwierząt i eksportowi koni na rzeź²⁹.

Jakże więc nie porównać przytoczonych wyżej cytatów Lemowskich z tym słynnym fragmentem noblowskiego przemówienia Wisławy Szymborskiej:

Świat, cokolwiek byśmy o nim pomyśleli zatrwożeni jego ogromem i własną wobec niego bezsilnością, rozgoryczeni jego obojętnością na poszczególne cierpienia – ludzi, zwierząt, a może i roślin, bo skąd pewność, że rośliny są od cierpienia wolne; cokolwiek byśmy pomyśleli o jego przestrzeniach przeszywanych promieniowaniem gwiazd, gwiazd, wokół których zaczęto już odkrywać jakieś planety, już martwe? jeszcze

29 A. Gajewska, *Stanisław Lem*, s. 602-603.

martwe? – nie wiadomo; cokolwiek byśmy pomyśleli o tym bezmiernym teatrze, na który mamy wprawdzie bilet wstępu, ale ważność tego biletu jest śmiesznie krótka, ograniczona dwiema stanowczymi datami; cokolwiek jeszcze pomyślelibyśmy o tym świecie – jest on zadziwiający³⁰.

Niezależnie od tego, czy jest to fakt pokoleniowy, a więc pochodzący ze wspólnych doświadczeń historycznych i egzystencjalnych, czy też czysty przypadek, mamy do czynienia ze szczególnym współbrzmieniem poglądów i duchowości. Być może oboje pisarze wiele zawdzięczają ironicznej i mimo wszystko jeszcze oświeceniowej, racjonalistycznej formie swojego światopoglądu i koncepcji życia. Ironii i racjonalizmowi, które nieprzypadkowo często wyrażane są za pomocą bardzo podobnych form i figur retoryczno-stylistycznych zarówno w prozie i esejach filozoficznych Lema, jak i w poezji i felietonach Szymborskiej. Mam na myśli przede wszystkim:

- a) pytający tok dyskursu: zadawanie pytań, które służą pozyskaniu inteligencji, wrażliwości i uczestnictwa czytelnika;
- b) używanie języka gnomiczno-aforycznego, nierzadko tautologicznego;
- c) znaczącą obecność wyliczeń;
- d) upodobanie do paradoksów i zabaw słowno-konceptualnych;
- e) zatrzymanie dyskursu na opatrnościowym „nie wiem” (lemat, który w *Summa technologiae* powraca nie mniej niż czterdzieści razy), gdy mamy do czynienia z faktami i kwestiami jeszcze nieznanymi lub niepoznawalnymi. Oboje są równie wrogo nastawieni do słowa „wszystko”.

Mógłbym dalej teraz, bez podawania źródła, cytować niektóre fragmenty, frazy czy wersy z twórczości obojga, próbując pokazać na innych konkretnych przykładach to współbrzmienie poglądów i duchowości, podążanie za ową nicią Ariadny ironii, często także bardzo gorzkiej, która towarzyszy Szymborskiej i Lemowi w labiryncie historii i życia. Ironia, z jej nieodłączną częścią autoironii, która jest obroną, bo „matką ironii jest niemoc”, jak powiedział Lem w *Rozmowach* ze Stanisławem Beresiem, pochodzących z okropnego okresu stanu wojennego, i dodał: „To trzeba rozumieć historycznie, bo innego trybu działania jak poprzez słowo pisarz mieć i znać nie może”³¹.

Jako znawca Szymborskiej i jednocześnie profesor retoryki Michał Rusinek określił ironię w jej twórczości następująco:

30 W. Szymborska, *Poeta i świat*, odczyt noblowski 1996, <https://www.nobelprize.org/prizes/literature/1996/szymborska/25586-wislawa-szymborska-odczyt-noblowski-1996/> (5.01.2024).

31 S. Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 106.

Ironia jest figurą dystansu... Ironia jest figurą czujności wobec wszystkiego, do czego się przyzwyczailiśmy, bo tak nam wygodniej; wobec zdrowego rozsądku, który jest kategorią usypiającą czujność; wobec każdego fundamentalizmu i pewności siebie; wobec atrofii zdziwienia, zdziwienia cudowną zwykłością świata³².

Przypomina to rozumowanie Lema w *Summa technologiae*:

Dopóki działania Natury w świecie materii martwej i ożywionej napa-
wają nas podziwem, są dla nas niedościgłymi wzorami, [...] dopóty ilość
niewiadomych większa będzie od naszej wiedzy [ST, s. 215].

Z tego punktu widzenia, gdyby ktoś zechciał ekstrapolować niektóre cytaty z obojga, można by nawet mieć problem z odgadnięciem, czy to Lem, czy Szymborska. Są u Szymborskiej wiersze bardzo lemowskie: mam na myśli choćby *Może to wszystko*, *Chwila czy Eksperyment* (WW, s. 490, 507, 371), a w rozdziale *Fantomologia* (ST, s. 259) Lem mówi właśnie o eksperymencie na psie bardzo podobnym do tego opisanego przez Szymborską; analogicznie u Lema są całe fragmenty, które mogłaby napisać autorka *Liczby Pi i Przyczynku do statystyki* (WW, s. 402, 534). Oboje pozostawiają bez odpowiedzi pytania „o to, «jak istnieje matematyka» albo «dlaczego jest świat», nie przez zamiłowanie do ignorancji, ale przez znajomość skutków, jakie pociąga za sobą rozstrzygnięcie takich pytań” (ST, s. 233).

Na takie pytania nie można odpowiedzieć inaczej, niż zadając więcej pytań, ponieważ – jak twierdzi Lem:

Myśl, która chce się do rajy pewności dostać, rozmaicie go umiejscawia,
mapa zaś owych lokalizacji [...] jest poszukiwaniem – w języku – tego,
co, jeśli gdziekolwiek, poza nim się mieści [ST, s. 363].

Podobnie u Szymborskiej w wierszu *Utopia* (WW, s. 400-401), który sam byłby w stanie obalić wszelkie formy „pewności” i „ideologii totalnej”:

Góruje nad doliną Pewność Niewzruszona.
Ze szczytu jej roztacza się Istota rzeczy.

³² M. Rusinek, *Nic zwyczajnego*, s. 222.

Lecz, jak już wiemy z historii:

Mimo powabów wyspa jest bezludna,
a widoczne po brzegach drobne ślady stóp
bez wyjątku zwrócone są w kierunku morza.

To, co naprawdę interesuje oboje pisarzy, to „życie nie do pojęcia” (WW, s. 401), w którym „co nie do pomyślenia/ jest do pomyślenia”, dwa wersy zamykające *Jarmark cudów* Szymborskiej (WW, s. 449), w których zdaje się pobrzmiwać echo tego, że „niemożliwe staje się możliwe” (ST, s. 136) dzięki kolejnym odkryciom nauki i wcześniej „niepojętemu” postępowi ludzkiej wiedzy.

Cytując zwłaszcza wiersz *Chwila* (WW, s. 507), w starym artykule adresowanym do włoskiej publiczności Anna Nasiłowska wpisała „w lukrecjańską tradycję *De rerum natura*, opowieści o nieustannych przemianach materii” przekonanie i zainteresowanie Szymborskiej „wielką jednością natury”³³, której składowym elementem jest także człowiek. Oczywiście definicja ta doskonale pasuje również do „Lukrecjusza ze Lwowa”, jak Paweł Okołowski nazwał Lema³⁴. Wywodząc się z różnych środowisk religijnych, oboje dochodzą do agnostycyzmu, ale zawsze pozostają w poszukiwaniu duchowości, jakiejś formy transcendencji, a przede wszystkim „świeckiej” moralności. Z tego punktu widzenia Szymborska mogłaby się podpisać pod stwierdzeniem Lema, że jest on „ateistą z powodów moralnych”³⁵. I to właśnie tutaj, mimo wszystko, dostrzegam utopijny charakter ich wizji.

Wreszcie spośród wielu wątpliwych i dyskusyjnych kwestii, które mogą łączyć oboje krakowskich pisarzy, dla Włocha przynajmniej jedna jest pewna: Szymborska i Lem to najpoczytniejsi i najbardziej lubiani polscy pisarze oraz jedni z niewielu naprawdę znanych we Włoszech przez normalnych czytelników³⁶. A wśród różnorodnych powodów ich tak rozległej recepcji w języku

33 A. Nasiłowska, *La poesia di Wisława Szymborska*, przeł. G. Bertone-Zielinski, w: *I Nobel letterari polacchi. Convegno dedicato al contributo della letteratura polacca alla cultura europea*, Mimep-Docete, Pessano 2005, s. 75.

34 Por. P. Okołowski, *Głos pana Lema. Szkice z filozofii człowieka, wartości i kosmosu. W stulecie urodzin autora „Summy”*, Universitas, Kraków 2021, szczególnie rozdziały 8-12, s. 152-216.

35 P. Engel, *An Interview with Stanisław Lem*, „The Missouri Review” 1984, t. 7, nr 2, s. 236.

36 O recepcji Szymborskiej we Włoszech opublikowałem dziesięć lat temu artykuł pt. *Jarmark cudów, czyli Szymborska i szymborskizm we Włoszech*, przeł. M. Woźniak, „Dekada” 2013, nr 4/5, s. 6-17; do zawartych tam informacji należałoby teraz dodać rozliczne włoskie artykuły, książki,

Danteo, które oczywiście wykraczają poza sferę czysto tekstową i literacką, musi przecież być coś, co ich łączy. Ale to już zupełnie inny temat. Trzeba się zatem tu zatrzymać i zamiast podać prawdziwe wnioski, zakończyć pytaniem.

5.

Podczas gali Nagrody Szymborskiej w lipcu 2023 roku przy wypełnionej po brzegi widowni Teatru Słowackiego Teresa Walas żartobliwie zaproponowała serię „biografii alternatywnych” Wisławy Szymborskiej³⁷, grę – jak wiemy – przypominającą rozwiązanie Kieślowskiego z filmu *Przypadek*, a przede wszystkim upoważnioną przez niektóre wiersze oraz w ogóle przez, nazwijmy go, egzystencjalnie antyfrastyczne ducha samej poetki, no i w szczególności przez jej *Nieobecność* (WW, s. 553-554): „Niewiele brakowało, / a moja matka mogłaby poślubić/ pana Zbigniewa B. ze Zduńskiej Woli. / I gdyby mieli córkę/ nie ja bym nią była” itd. Mniej więcej takie samo rozumowanie ad absurdum pojawia się także w powieściach Lema, zwłaszcza w *Śledztwie* i *Katarze*, które „są fabularyzowanymi rozważaniami nad rolą [przypadku] w determinowaniu ludzkich losów”³⁸, oraz przede wszystkim w kryptoautobiograficznym apokryfie *De impossibilitate vitae* ze zbioru *Doskonała próżnia*, utwór poddający pod dyskusję „temat ewolucji biologicznej i historii ludzkiej z punktu widzenia teorii prawdopodobieństwa”³⁹, nazwany przez Wojciecha Orlińskiego „najlepszym dziełem Lema o przypadku”⁴⁰, w którym zresztą autor bezpośrednio podejmuje pewne tematy z *Summa technologiae*. Tu bohater, nie bardzo wiadomo, czy Cezar, czy Benedykt Kouska, profesor zwyczajny filozofii analitycznej, chcąc udowodnić zasadniczą niemożliwość ludzkiego życia – poczynając od meteorytu spadłego dwa i pół miliona lat

wydarzenia, inicjatywy artystyczne i różne ciekawostki wywołane zwłaszcza dwudziestą rocznicą przyznania Nagrody Nobla (2016) i stuleciem urodzin poetki (2023). O ile mi wiadomo, nie ma zaś takiego opracowania na temat losów Lema we Włoszech, a byłoby to bardzo pożądane, wzięwszy także pod uwagę znaczny wpływ stulecia Lema (2021) na wydawnictwa i krytykę.

37 T. Walas, *Biografie alternatywne Wisławy Szymborskiej*, w druku; serdecznie dziękuję Pani Profesor Teresie Walas za udostępnienie mi tego zabawnego, błyskotliwego eseju z okazji Międzynarodowej Konferencji „Szymborska e:”, która odbyła się 20-22 listopada 2022 r. w Rzymie na Uniwersytecie Sapienza, w Casa delle Letterature i Instytucie Polskim.

38 P. Majewski, *Wstęp*, w: S. Lem, *Pamiętnik znaleziony w wannie i inne utwory*, s. XCIII.

39 Tamże.

40 W. Orliński, *Co to są sepulki*, s. 185 (hasło: „Przypadek”).

temu w Alpach Dynarskich – opowiada niezliczoną serię przypadków, które doprowadziły jego rodziców do spotkania, zakochania się i splodzenia samego profesora Kouski. Koniec końców, czy raczej *summa summarum*, by użyć słów, którymi zamyka się rzekomy pierwszy tom rzekomego naukowego dyptyku profesora Kouski: „*Ex physicali positione vita impossibile est, quod erat demonstrandum*”⁴¹.

A więc być może my również mamy teraz prawo zadać sobie pytanie: nawet gdyby taki związek między Szymborską i Lemem, który próbowałem sobie tu wyobrazić, był w istocie nie do pomyślenia i niemożliwy, nawet gdyby nie był *vero*, to czy nie mógłby on być *ben trovato*, czyli do pomyślenia i możliwy wśród ich różnych niezrealizowanych biografii alternatywnych?

Pierwszy z młodzieńczych wierszy Lema datowanych na lata 1947-1948 i wydanych trzydzieści lat później wraz z autobiograficznym *Wysokim Zamkiem* składa się z dwóch czterowierszy, obu p r z y p a d k i e m zaczynających się od słów „Nie wiem”⁴². To właśnie z wyzwania tych dwóch słów, „małych lecz mocno uskrzydłych”⁴³, zrodziła się także moja propozycja paraleli między tymi dwoma wielkimi pisarzami, i na tym warto zakończyć.

41 S. Lem, *De impossibilitate vitae; De impossibilitate prognoscendi*, w: tegoż, *Pamiętnik znaleziony w wannie i inne utwory*, s. 572.

42 S. Lem, *** (*Nie wiem, czy ręka ślepeca i czułek ślimaczy*), w: tegoż, *Wysoki Zamek. Wiersze młodości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 137.

43 W. Szymborska, *Poeta i świat*.

Abstract

Luigi Marinelli

SAPIENZA UNIVERSITÀ DI ROMA

An Inconceivable Coincidence: Szymborska and Lem

In the article, I review the life events of Wisława Szymborska and Stanisław Lem – who were close in age – that brought their fates together after the war. I aim to highlight the similarities in their perspectives on certain fundamental issues. Sometimes, these convergences seem to lead to intertextual connections between the otherwise very different works by the two writers. I pay special attention to the similarities between the concepts expressed by Lem in *Summa technologiae* and some of Szymborska's "ontological" poems, with particular reference to the themes of "chance," "individual identity," "evolution," the shared suspicion of metaphysics, their generally non-anthropocentric vision, and the importance of rationalism and irony as keys to reading the world.

Keywords

Wisława Szymborska, Stanisław Lem, intertextuality, chance, irony, *Summa technologiae*